

# Krzysztof Borecki

---

## V.niedziela wielkanocna, Oprzeć się na słowie Bożym

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 13/2, 266-267

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Przez cały ten czas widziałem na piasku cztery ślady stóp: Jego i moje. Jednak w najtrudniejszych dniach widziałem na piasku tylko dwa ślady. Powiedziałem: «Panie, zawsze Cię kochałem. Dlaczego w tych najtrudniejszych chwilach zostawiłeś mnie samego?». Bóg mi odpowiedział: «Nigdy cię nie opuściłem. W tych najtrudniejszych dniach, gdy widziałeś na piasku tylko dwa ślady, niosłem cię na ramionach»". Tak jak pasterz owcę.

*ks. Mariusz Rosik*

V NIEDZIELA WIELKANOCNA – 14 V 2006

## Oprzeć się na słowie Bożym

Czas Wielkanocy to czas radości, triumfu życia nad śmiercią. Rozpoczynamy już piąty tydzień, gdy prawda Zmartwychwstania umacnia się w naszych sercach.

Każdy człowiek doskonale wie, jak dużo pracy i wysiłku kosztuje utrzymanie porządku. Widać to na każdym kroku, na naszych ulicach, w domach i w miastach. Są dzielnice, domy, które zachwycają swą elegancją, a niektóre obiekty – wręcz przeciwnie. Schludny wygląd na pewno sporo kosztuje – często nie tyle nakładu finansowego, co fizycznej pracy i troski ludzi, którym na tym zależy, dla których otoczenie i wygląd nie są obojętne. Człowiek doskonale wie, jak należy dbać o czystość ubrania, mebli, dywanu, trawnika, chodnika. Cieszy fakt, że coraz częściej potrafimy dbać o siebie i otoczenie.

Chrystus przypomina współczesnemu człowiekowi, że wśród wielu detergentów służących utrzymaniu czystości bardzo ważnym dla nas ludzi jest słowo, którym żyjemy, które człowiek wypowiada. Słowo, które wychodzi z naszych ust, jest świadectwem o nas, jest świadectwem prawdy o człowieku, który je wypowiedział.

Zewnętrzny brud potrafimy zmyć przy użyciu wody i mydła. Wnętrze oczyścić potrafi tylko delikatne słowo Boga, które gdy człowiek usłyszy i się na nie otworzy, sływa łagodnie, niosąc ukojenie, spokój i nieprzeciętną siłę. Słowo miłosiernego Boga, które uzdrowia, dodaje odwagi, zawarte jest w sakramencie pokuty. To wielki skarb, jaki Bóg dał człowiekowi. Dzięki oczyszczającemu działaniu słowa stajemy w nowym blasku, z nową siłą, wiarą i nadzieją. Nie szukamy siły w sobie, ale odnalazł ją człowiek w Bogu.

Tylko wtedy, gdy potrafimy wrosnąć w Jego naukę, karmić się Jego słowem, Jego prawdą, możemy żyć. Trwając przy Nim, przynosimy obfity plon. Trudne do zrozumienia, że tak dużo siły potrafimy czerpać z wewnętrznej harmonii, która rodzi się w nas dzięki słowu Boga.

Popatrzmy na dzieci, które ufają swoim rodzicom. Mama i tato, gdy coś mówią, robią i czynią to z wiarą, z przekonaniem, w poczuciu słuszności, gdy nie cofają danego słowa, co więcej, gdy ich słowo jest zgodne z życiem z postępowaniem – stają się wtedy niekwestionowanym autorytetem. Dzieciom takich rodziców łatwiej rozwijać się i wzrastać. Wzrost ten następuje niemal samoczynnie. Szczerłość, uczciwość słów i czynów ojca i matki trafiają do serca dziecka nie na chwilę, ale na całe życie. Dziecko z tak silnym fundamentem ojca i matki odważnie wchodzi w życie pełne przygód, niespodzianek, trudności. Młode-

mu człowiekowi nic nie będzie straszne. Na początku drogi życia zdobyło zaufanie do rodziców.

Tym zaufaniem w dalszym etapie rozwoju człowiek naturalnie powinien obdarzyć Boga. W Jego ręce złożyć swój los. Trwając przy Bogu, będąc z Nim, sprawimy, że wszelkie dobro, o które poprosimy, które dokona się przez nasze życie i pracę, będzie trwało, przyniesie owoc.

Słowo i czyn muszą być wsparte na silnym fundamencie, muszą wrosnąć głęboko korzeniami w skałę wiary, w drzewo życia, którym jest Chrystus. Nie ma silniejszego i trwałszego wsparcia jak w Chrystusie, który spełnił wolę Ojca, który zaprasza nas, byśmy pełniąc nasze zadania i obowiązki, kierowali się prawdą opartą na Bogu. Wtedy wszystko, o cokolwiek dobrego poprosimy, spełni się.

Bogu wierzę, ufam i się nie zawiodę.

*ks. Krzysztof Borecki*

VI NIEDZIELA WIELKANOCNA – 21 V 2006

## Miłość wzajemna ideałem chrześcijańskiego życia

Może się wydawać, że obok miłości Boga ideałem życia chrześcijanina jest miłość bliźniego tak jak siebie samego, z całego serca, z całej swej duszy, a zwłaszcza miłość nieprzyjaciół. A więc wystarczy właściwa postawa: nie dać się zniechęcić, nie skarżyć się czy też darować bliźniemu wszelkie winy. Tymczasem Chrystus uczy nas dziś, że chodzi raczej o miłość wzajemną. „To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali” (J 15,17).

### 1. Bóg – Miłość

Punktem wyjścia w życiu każdego chrześcijanina jest uwierzenie, iż Bóg jest miłością. To bardzo ważne odkrycie, którego każdy musi dokonać sam, mówi nam, że Bóg nie jest daleki, nieprzystępny czy obcy, lecz wręcz przeciwnie: szuka i dociera On do nas ze swoją nieustającą miłością. Bóg kocha każdego nieskończenie. To On wyjaśnia, że wszystko sprawił z miłości: to, kim jesteśmy, że jesteśmy Jego dziećmi, a On jest naszym Ojcem, oraz że nic nie umknie Jego miłości, nawet nasze błędy. Jego miłość ogarnia wszystkich chrześcijan, ogarnia Kościół, świat, wszechświat.

Pytamy: kogo kocha miłość Boża, kto jest jej przedmiotem? Jest nim każdy człowiek. Jego miłość rozciąga się na wszystkich ludzi, jest więc powszechna. Ponadto warto zauważyć, że Bóg zawsze kocha jako pierwszy. „W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On [pierwszy] nas umiłowal i posłał Syna swego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy” (1 J 4,10). Zatem i człowiek winien uczyć się tak kochać.

### 2. Miłość bliźniego

Czym jest miłość bliźniego? Po pierwsze, trzeba zauważyć, że wyraża się ona w sposób konkretny. Wszystkie uczynki miłosierdzia, również te co do duszy, są konkretne.